prof. Semma Unie

CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54, ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIŚ:

W NIEMCZECH CORAZ OSTRZEJSZE WALKI WEWNĘTRZNE

BILANS LOZANNY

POJMANIE MORDERCÓW POLICJANTA

№ 190. WARSZAWA, Poniedziałek 11 lipca 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

O kredyty na obronę narodową

PARYŻ (PAT). Dziś w południe rozpocznie się w Izbie Deputowanych dyskusja nad projektem finansowym. W myśl 2-ch raportów, opracowanych przez komisję finansową, oszczędności czy też nowe dochody, które mają być zrealizowane przez zmodyfikowanie projektu rządowego, wyrażają się ogólną sumą 3 miljardów. Połowa tej sumy powstała ze zniesienia kredytów na cele militarne, reszta zaś dzięki kompresji wydatków na cele administracyjne, zarządzeniom finansowym i nowym podatkom. Prawicowe i centrowe grupy parlamentarne uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, aby nie dopuścić do uchwalenia proponowanej przez komisję finansową redukcji wydatków na cele wojskowe. Przewodniczący parlamentarnej komisji wojskowej Fabry złożył wniosek, sprzeciwiający się postanowieniom, przyjętym z inicjatywy Bluma w sprawie zniesienia okresu ćwiczeń rezerwistów i wielkich manewrów. Grupa umiarkowanych wystąpiła również z wnioskami, zmierzającemi do przywrócenia do dawnego stanu obniżonych kredytów marynarki i lotnictwa. Jak wiadomo, do dyskusji nad projektem finansowym postanowiono zastosować procedurę przyśpieszoną. Procedura ta polega na zamknięciu dyskusji natychmiast po wysłuchaniu referenta komisji oraz mówcy, wyznaczonego przez mniejszość komisji, lub innego mówcy, występującego przeciwko projektowi. W razie jednak interwencji rządu, prawo do przemówienia uzyskuje referent i przewodniczący komisji oraz jeden z mówców. Czas omawiania wniosków ograniczony jest do 15 minut. Dyskusje nad poszczególnymi artykułami podlegają tym samym zasadom procedury. Wreszcie mogą być udzielone pewne wyjaśnienia, które nie powinny trwać ponad 5 minut.

PARYŻ (PAT). „Le Temps", popierający rząd w dziedzinie polityki zagranicznej, przeciwstawia się gwałtownie projektowi rządu i komisji finansowej, nazywając je propozycjami socjalistów. Dziennik zapytuje radykałów, czy zdają sobie sprawę, czem jest istotna odpowiedzialność rządowa. „Le Temps" ostrzega stronnictwo radykałów społecznych, zapowiadając, że cały jego prestige zostanie stracony, jeśli nadal będzie postępować tak, jak gdyby słuchało nakazów partji socjalistycznej.

W odpowiedzi na zarzuty „Le Temps", „La République" zaznacza, że należy poczekać z rzucaniem klątw. Zdaniem organu radykałów, nie zawadzi liczyć się z autorytetem rządu, rozumem senatu, akcją komisji finansowej, której przewodniczącym jest Caillaux.

Front bojowy w Niemczech

ZNOWU TRUPY I RANNI

BERLIN (PAT). Podczas starć, jakie miały miejsce wczoraj w Duisburg-Hamborn, jeden z demonstrantów został zabity, a 2 walczy ze śmiercią. Do zaburzeń doszło w czasie pochodu narodowych socjalistów, których zaatakowali przeciwnicy polityczni, strzelając do demonstrantów. Policja interwenjując, dała kilka salw do tłumu. W tej samej części miasta doszło do strzelaniny między policją a komunistami, którzy wznieśli na ulicach barykady. Czterech ciężko rannych podczas starć komunistów z hitlerowcami, odwieziono do szpitala. Po względnem uspokojeniu w nocy, zajścia powtórzyły się dziś rano, przyczem znów jednego ciężko rannego musiano odstawić do szpitala.

W czasie obławy w poszukiwaniu broni w Altonie, policja zatrzymała kilku demonstrantów, noszących znaczki antyfaszystowskiego, którzy potem okazali się hitlerowcami.

Podczas meetingu antyfaszystowskiego, urządzonego przez komunistów w Hamburgu, doszło do bójek między kolporterami ulotek komunistycznych a przechodniami. Interwenjująca policja została czynnie napadnięta i w obronie własnej, musiała dać kilka strzałów do tłumu, raniąc ciężko jedną osobę.

LIPSK (PAT). Mimo ostrych zarządzeń policji, wrzenia polityczne w Saksonji nie ustają. Prasa notuje coraz poważniejsze zajścia i krwawe bójki uliczne, które zaczynają teraz przybierać charakter regularnych potyczek, przypominających chwilami okresy rewolucji lub wojny domowej. Najpoważniej przedstawia się sytuacja w głównych centrach przemysłowych o silnych skupieniach robotników, którzy, zaniepokojeni prowokacjami grasujących wszędzie hitlerowskich ekspedycyj karnych, gotują się do samoobrony. Ostatnie 3 dni przyniosły krwawe rozruchy m. in. w Lipsku, Halle, Dreznie, Kamienicy, Plauen, Zwickau, Grimma, Zeitzu i Sandersdorfie, podczas których 4 osoby zostały zabite, 20 ciężko i 40 lekko rannych. Przeszło 100 osób (w tem starcy, kobiety i dzieci) zostało silnie poturbowanych. Za udział w rozruchach i prowokacje aresztowano ogółem 250 osób.

Sygnalizują o poważnych zaburzeniach na terenie górnych Łużyc w okolicach słowiańskiego Budziszyna, gdzie jedną osobę zabito, a około 20 odniosło ciężkie rany od strzałów rewolwerowych. Liczby lekko rannych nie zdołano jeszcze ustalić. Policja rozproszyła strzelających do siebie demonstrantów salwą karabinową i przy użyciu pałek gumowych, aresztując 55 osób, z czego 14 komunistów i hitlerowców, wskutek znalezienia u nich broni palnej, oddano pod sąd doraźny.

FRANKFURT n/M. (PAT). Do miejscowości Nauheim przybyć mieli autami ciężarowemi narodowi socjaliści z dwu powiatów, by odbyć tam swe zebranie. Na ich przyjęcie zebrali się komuniści i członkowie Reichsbanneru w sile 1.500 ludzi i przywitali nadciągających hitlerowców gradem kamieni. Zebranie do skutku nie doszło i hitlerowcy musieli opuścić miejscowość. W Hermanstein doszło również do walk i wymiany strzałów, w czasie której raniono 30 narodowych socjalistów, w czem 8 ciężko. W czasie walk w Giessen, gdzie hitlerowcy musieli opuszczać zebranie pod ochroną policyjną, postrzelono ciężko 18-letniego chłopca. Niepokoje trwały do późnej nocy.

POPŁOCH WŚRÓD ŻYDÓW SASKICH

LIPSK (PAT). Wielu żydów w Saksonji, jak donosi prasa lewicowa, otrzymało w ostatnim czasie listy z pogróżkami, do których dołączono znaczki metalowe, przedstawiające powieszonego na palu żyda. Prowokacyjna treść listów, zawierająca m. in. groźby samosądu i morderstw, wywołała wśród ludności żydowskiej wielkie zaniepokojenie. Autorami listów są hitlerowcy.

O STOSUNKACH POLSKO-LITEWSKICH

PARYŻ (PAT). W salach Międzynarodowej Akademji Dyplomatycznej w Paryżu na zebraniu pod przewodnictwem francuskiego ambasadora de Fontenay prof. Oskar Halecki wygłosił odczyt o stosunkach polsko-litewskich. Odczyt ten stanowił uzupełnienie, a raczej wyjaśnienie problemu stosunków polsko-litewskich, poruszonych na terenie tejże akademji przed niedawnym czasem przez urzędowego przedstawiciela Litwy w Paryżu, Klimasa. Prof. Halecki ograniczył się do ściśle naukowej analizy faktów i przeprowadził paralelę pomiędzy cierpliwą polityką Polski wobec Litwy w okresie jej rozwoju historycznego, a polityką obecnego rządu Rzplitej. Po odczycie ambasador de Fontenay wyraził najwyższe uznanie dla prof. Haleckiego i podziękował w gorących wyrazach za syntetyczny wykład uczonego polskiego.

HITLEROWCY OBSYPUJĄ GRADEM KUL BAWIĄCE SIĘ DZIECI

KATOWICE (PAT). Dzisiejsza prasa donosi o krwawem zajściu, jakie zdarzyło się w Zabrzu. Mianowicie w sobotę wieczorem, przejeżdżał przez Zabrze samochód ciężarowy, wiozący oddział hitlerowców, wracający z ćwiczeń. W czasie przejazdu przez jeden z placów, bawiący się tam chłopcy poczęli wyśmiewać się z hitlerowców. Wówczas z samochodu posypał się grad kul rewolwerowych, któremi dwuch chłopców zostało ciężko ranionych. Są to 15-letni Schtegel i 13-letni Jerzy Niewiem. Za uciekającym samochodem ruszyła natychmiast w pogoń policja i zdołała bojówkarzy hitlerowskich zatrzymać. Znaleziono u nich broń palną, noże i pałki gumowe. 48 hitlerowców aresztowano.

SOWIETY BRONIĄ RAPALLA

MOSKWA (PAT). Korespondent lozański „Izwiestji", omawiając bilans konferencji lozańskiej, pisze m. in.: „Raz jeszcze rozwiały się mrzonki pewnej części niemieckiej burżuazji o równouprawnieniu Niemiec z innymi imperjalistami kosztem orjentacji zachodniej. Zwycięzcy wojny światowej raz jeszcze osiągnęli porozumienie i raz jeszcze kosztem Niemiec. „Izwiestia" polemizują z optymistycznem oświadczeniem von Papena, zawartem w jego końcowem przemówieniu lozańskiem i przedstawiają wynik konferencji jako klęskę Niemiec, oczywiście w nadziei, że zmusi ona Rzeszę do całkowitego nawrotu w kierunku orjentacji prosowieckiej.

ORYGINALNY STRAJK

SARAGOSSA (PAT). W związku z przyjazdem b. ministra Spraw Zagranicznych Lerroux, który miał tu wygłosić przemówienie, rozeszły się pogłoski o planowanym zamachu na niego. Policja dokonała licznych aresztowań. Na znak protestu przeciwko temu ogłoszony został strajk służby, która miała podawać w czasie bankietu, urządzonego na cześć ministra. Bankiet odbył się z wielkiemi trudnościami.

PO 86 LATACH DOWIEDZIAŁ SIĘ, ŻE JEST... KOBIETĄ

TORTONA (PAT). Niejaki Jan Coscia, 86-letni starzec, dopiero teraz dowiedział się, że w akcie urodzenia zapisano go jako dziewczynkę. Chcąc dostać się do przytułku dla starców, Coscia zgłosił się do biura stanu cywilnego po dokumenty osobiste i przy tej okazji stwierdzono, że 30 sierpnia 1846 r. zapisano go jako Janinę Coscia. W ciągu 86 lat życia Coscia nie potrzebował żadnych dokumentów.

FINAŁ LOZAŃSKI

Konferencja lozańska zakończyła się kompromisem pomiędzy bardzo ustępliwemi warunkami ugodowemi mocarstw a żądaniami Niemiec. Nie można taić, że wynik taki jest wielkiem powodzeniem Niemiec, gdyż zyskały one faktycznie całkowite skreślenie odszkodowań za wyjątkiem jednej ich rocznej raty. Francja straciła więcej niż 75 proc. wierzytelności. Odrzucenie zaś niemieckich warunków politycznych, a mianowicie żądania skreślenia ustępów Traktatu Wersalskiego, mówiących o odpowiedzialności za wybuch wojny i rozbrojeniu Niemiec słabą jest satysfakcją dla Francji, gdyż żądania te wychodziły właściwie poza ramy kompetencji konferencji lozańskiej.

Byliśmy jednak z góry przygotowani na konieczność daleko idącej ugody z Niemcami. Zemściły się w Lozannie błędy, popełnione ongiś w Wersalu i na późniejszych konferencjach. Najsłuszniejsze nawet odszkodowania można od zwyciężonego narodu wymusić tylko siłą, a wiec bezpośrednio po zwycięstwie. W Wersalu zaś, gwoli nie rozczarowania tłumów, utrzymywanych tak długo w złudzeniu, że „le boche payera“, podyktowano Niemcom sumy, w których realność nikt nie wierzył, rozkładając ich spłatę potem na nieprawdopodobnie długi okres czasu. O ile pokój wersalski przekonał Niemców, że tym razem nie udało się postawić siły przed prawem, o tyle układ lozański jest dowodem, że prawo bez siły jest fikcją.

Postanowienia finansowe Traktatu Wersalskiego nie wytrzymały próby życia. Były one nierealne w założeniu. Bez względu na złą czy dobrą wiarę delegatów Niemiec w Wersalu, stwierdzić należy, że demoralizowano ich z miejsca nałożeniem świadczeń niewykonalnych w całości.

Dalecy jesteśmy oczywista od chęci oczyszczenia Niemiec z zarzutu świadomie rozrzutnej gospodarki i umiejętnego wykorzystywania widma bankructwa dla straszenia mocarstw, zwłaszcza zaś z zarzutu wyrzucania olbrzymich sum na zbrojenia, szczególnie morskie. Wiąże się to jednak znowu z walką Niemiec z innemi jeszcze postanowieniami Traktatu Wersalskiego, a mianowicie z jego klauzulami militarnemi. Autorom ich zdawało się zapewne, że istotnie po pewnym okresie cała Europa będzie się mogła rozbroić na wzór Niemiec i temsamem usunąć z widowni zagadnienie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Skoro jednak to się okazało niemożliwem, z powodu niechęci większości państw do zbiorowych gwarancyj bezpieczeństwa, utrzymanie na czas nieokreślony podziału Europy na państwa o pełnej i ograniczonej suwerenności w dziedzinie militarnej jest niezmiernie trudne, zwłaszcza, że Niemcy są pod względem obszaru i ludności najliczniejszym na kontynencie narodem. Przypuśćmy nawet, że do władzy doszliby w Niemczech pacyfiści; przecież nawet oni nie zgodzą się na to, by realizować swoje doktryny nie dobrowolnie, a pod przymusem zewnętrznym. Nie ulega więc wątpliwości, że musimy i w tej dziedzinie być zgóry przygotowani, że Niemcy ponawiać będą coraz mocniej swoje żądania rewizjonistyczne.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa terytorjalnych warunków traktatu Wersalskiego specjalnie, jeżeli idzie o granice wschodnie Niemiec.

Tu już uroszczenia niemieckie są tylko i jedynie wyrazem odwiecznego krzyżackiego „Drang nach Osten“, żadnego innego pozatem nie posiadając uzasadnienia. Wojna przypomniała światu całemu, co po prusku znaczy — siła przed prawem. Dziś Niemcy nie mogą sobie jeszcze na ponowne przypomnienie pozwolić. Konsekwentnie jednak dążą ku temu od chwili podpisania rozejmu w Spaa. Dążą z iście niemiecką wytrwałością i... butą.

Stwierdzić niestety należy, że każda bez wyjątku konferencja międzynarodowa, na której poruszane są zagadnienia niemieckie, jest dla nich co raz to nową podnietą na drodze ku rewizji i odwetowi.

Konferencja lozańska, choć premjer francuski jest — jak twierdzi — bardzo zadowolony z wyników czterotygodniowych rozmów lozańskich, nie stanowi w tym względzie wyjątku. Sprowadziła ona zobowiązania odszkodowawcze niemieckie do 10 mniejwięcej procent ich pierwotnej wysokości. Wbrew utyskiwaniom — niewątpliwie nieszczerym i nakazanym przez Wilhelmstrasse — prasy niemieckiej, konferencja lozańska w nieprzerwalnym łańcuchu ciągłych i stałych ustępstw na rzecz Niemiec stanęła, pod kątem widzenia ich rozmiaru, na pierwszem miejscu.

Mimo to jednak, że wyniki lozańskie w sumie są raczej zwycięstwem Niemiec, lepiej, że konferencja w Hôtel du Chateau zakończyła się takim wynikiem, niżby zebrani tam mężowie stanu mieli rozjechać się z niczem.

Bądź co bądź układ lozański powinien przynieść światu pewne odprężenie o ile sojusznicy nie dopuszczą do tego, by Berlin za parę tygodni nie wystąpił z... nową rewizją tego układu, jako „haraczu nie do zniesienia“.

PO KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ

TRYUMFALNY POWRÓT MAC DONALDA. — ROZUMNE STANOWISKO FRANCJI. — HITLER GODZI SIĘ NA UKŁAD. — ZADOWOLENIE CZECHOSŁOWACJI I AUSTRJI. — NIEZADOWOLENIE MOSKWY. — „OSSERVATORE ROMANO“ O SYTUACJI.

Ludność Londynu zgotowała powracającemu premjerowi Mac Donaldowi entuzjastyczne przyjęcie. Król przysłał na dworzec swojego sekretarza sir Life Wigrama, by złożyć mu życzenia. Baldwin witał premjera w imieniu gabinetu, ambasador francuski zaś w imieniu korpusu dyplomatycznego. Mac Donald, otoczony setką fotografów i dziennikarzy, dał wyraz swojej wierze w powrót wzajemnego zaufania i początek współpracy międzynarodowej. Przejazd premjera z rodziną przez ulice był pochodem tryumfalnym. Podobno Mac Donald zamierza po konferencji w Ottawie osobiście udać się do Waszyngtonu dla przedyskutowania z prezydentem Hooverem sprawy konieczności uczynienia przez Stany Zjednoczone wspaniałomyślnego gestu w sprawie długów wojennych.

W Paryżu opinja publiczna spokojnie ocenia wyniki konferencji lozańskiej, godząc się z koniecznością tak wielkiej ofiary ze strony Francji w nadziei utrwalenia przez to odprężenia międzynarodowego i utorowania drogi do współpracy państw Europy nad odbudową gospodarczą i przełamaniem kryzysu. Tylko skrajna prawica jest wyraźnie niezadowolona z kompromisu.

Kanclerzowi von Papenowi również zgotowano owację na dworcu w Berlinie, tłum krzyczał „brawo“. Hitler, który był reprezentowany w Lozannie przez gen. von Appa, wyraził zgodę na ratyfikację układu. Ton prasy jest nadal dość przychylny dla rządu, mimo przegranej von Papena w dziedzinach rozbrojenia i odpowiedzialności za wojnę. Von Papen jest podobno nadal za zbliżeniem z Francją, podczas gdy min. von Neurath żąda orjentacji angielsko-włoskiej polityków Rzeszy. Hugenberg ostro krytykuje układ, żądając m. in. zwrotu kolonij.

Czechosłowacja, jak wynika z wywiadu prasowego z min. Beneszem, wita wyniki Lozanny jako zapowiedź trwałego odprężenia europejskiego i solidarnego wystąpienia państw europejskich wobec Stanów Zjednoczonych. Czechosłowacja jest przychylną zwołaniu światowej konferencji gospodarczej i komisji środkowo-europejskiej oraz odroczeniu wszelkich płatności.

W Austrji zapanował szczególny optymizm wobec porozumienia francusko-niemieckiego co do pożyczki dla Austrji. Warunek zrzeczenia się „Anschlussu“ ma być zredukowany do prostego przypomnienia Austrji protokółu genewskiego z 1922 r., gdyż nowa pożyczka ma być niby uzupełnieniem udzielonej wówczas Austrji pożyczki L. N. pod warunkiem właśnie przyrzeczenia z jej strony zachowania niepodległości. Zaraz po zgodzie parlamentu na nową pożyczkę nastąpi jej rozpisanie.

Prasa sowiecka albo napada na układ lozański, jako „sprzysiężenie przeciwsowieckie“, albo drwi z jego postanowień. Widzi ona w nim klęskę rewizjonistycznych tendencyj Niemiec i liczy na odmowę Ameryki skreślenia długów europejskich.

„Osservatore Romano“ wita „opamiętanie“, o które Ojciec Święty błagał w 1931 roku, oraz wyraża nadzieję, że układ ten przyświecać będzie genewskim obradom rozbrojeniowym, stwarzając grunt dla zaufania i sprawiedliwości.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Według telegramów własnych i agencyjnych)

FRANCJA

NIEMA NADZIEI URATOWANIA „PROMETEUSZA“. Jeden z nurków statku „Artiglio“ pozostawał pod wodą w ciągu 3 godzin i ustalił, że łódź podwodna leży poziomo na dnie morza. Bardzo silne uderzenia w kadłub łodzi nie wywołały żadnej reakcji ze strony załogi. Najwyraźniej łódź stała się dla niej trumną. Wiadomość ta wywołała wielkie przygnębienie wśród opinji, która żywiła nadzieję, że załogę „Prometeusza“ uda się jeszcze uratować.

ESKADRA PILOTÓW ESTOŃSKICH, złożona z 3-ch aparatów, pod dowództwem płk. Tomberga, przybyła do Marsylji i dokonuje okrężnego lotu wokoło Europy. Lotnicy odlecieli do Włoch, skąd udadzą się w dalszym ciągu do Jugosławji. **Rząd Rzeszy odmówił lotnikom estońskim prawa przelotu nad terytorjum niemieckiem.**

W. BRYTANJA

RZĄD EGIPSKI ZAPROPONOWAŁ ANGLJI NOWE ROKOWANIA o zawarcie traktatu, któryby stosunki pomiędzy Wielką Brytanją a Egiptem uregulował w sposób trwały. Gabinet brytyjski jest narazie tak zaabsorbowany sprawami Lozanny i Ottawy, że prosił rząd egipski o odłożenie podjęcia rokowań.

DELEGACJA NOWEGO RZĄDU MALTAŃSKIEGO bawi w Londynie. Celem jej jest wyrażenie **protestu przeciwko decyzji gubernatora brytyjskiego**, usuwającej język włoski w szkole początkowej na rzecz narzecza maltańskiego, zaś w szkołach wyższych dopuszczający język włoski tylko narówni z angielskim. Delegacja domaga się, aby język angielski był językiem pobocznym oraz aby stanowiska sędziów, policji i nauczycieli były obsadzane wyłącznie przez rząd maltański. Zdaniem prasy angielskiej silny prąd separatystyczny na Malcie jest popierany zarówno przez Watykan, jak i przez rząd włoski. Delegacja zapewnia jednak o lojalności Malty w stosunku do Anglji.

NIEMCY

KAMPANJA PRZEDWYBORCZA zapanowała nad całem życiem publicznem Niemiec. Codziennie odbywają się olbrzymie wiece. **Hitlerowcy** np. zebrali się **w ilości 25.000 w Berlińskim Lustgartenie,** gdzie hr. Helldorff, przywódca bojówek stołecznych, ostro napadł na min. spr. wewn. Rzeszy br. von Gayla, za **zakaz pochodu przez miasto.** Goebbel żądał wysunięcia na pierwszy plan **postulatu zwalczania bezrobocia.** Przed domem Liebknechta doszło do **starć** pomiędzy wracającymi z wiecu hitlerowcami a komunistami.

Komuniści urządzili olbrzymi wiec w Filharmonji z udziałem zaproszonych socjalistów i Reichsbannerowców, **pod hasłem wspólnego frontu przeciwfaszystowskiego.** Zgody jednak nie osiągnięto, mimo wystąpienia aż 26-ciu mówców ze słynnym Thälmannem na czele, żądających m. in. **masowych strajków i organizacji milicji robotniczej.**

Sam **Hitler przemawiał w Bad Tölz** w Bawarji przeciw Lidze Narodów i wszelkim międzynarodówkom, zapowiadając walkę wyborczą o duszę narodu i oswobodzenie Niemiec.

W imieniu Stahlhelmu i nacjonalistów p. Morozowitsch tłumaczył powszechn. zw. studentów w Berlinie konieczność **obrony granicy wschodniej przed niebezpieczeństwem polskiem.**

REPRESJE PRASOWE stosowane są w dalszym ciągu. Rząd badeński odmówił żądaniu rządu Rzeszy zawieszenia „Donau bote“, odwołując się do Trybunału Rzeszy.

SKAZANIE TURYNGJI NA ZAPŁACENIE 35½ MILJONÓW MK., b. władcy ks. Sachsen-Altenburgowi nastąpiło wyrokiem sądu Rzeszy, anulującym dotychczasową umowę, mocą której książę miał otrzymać tylko 5½ milj. Turyngja tyle płacić nie jest w stanie.

UKŁAD DEWIZOWY Z ŁOTWĄ zawarty został drogą porozumienia pomiędzy Bankiem Rzeszy i Łotewskim Bankiem Emisyjnym.

SPRAWA SUBWENCJONOWANIA ZAKŁADÓW KRUPPA została wyjaśniona komunikatem zarządu, zaprzeczającym wiadomościom o subwencjach i stwierdzającym, że zakłady otrzymały jedynie swego czasu 50 miljonów mk. odszkodowania za zniszczone przez międzynarodową komisję kontrolną mienie.

KATASTROFA NA STATKU WYCIECZKOWYM wydarzyła się na Sprewie pod Berlinem wskutek pęknięcia kotła. Prawie połowa ze 100 pasażerów odniosła cięższe lub lżejsze rany. Palacz został zabity.

BELGJA

OPANOWANIE PRZEZ STRAJKUJĄCYCH ZAGŁĘBIA BORINAGE spowodowało wysłanie do Borinage znacznych oddziałów wojska, żandarmerji i policji. Ciągle dochodzi do krwawych starć. W kilku miejscowościach żandarmerja zmuszona była rozpraszać tłum salwami karabinowemi. Jest wielu rannych.

FINLANDJA

ECHO ROKOSZU LAPPOWCÓW. Kilkudziesięciu członków straży obywatelskiej wydalono czasowo za udział w rokoszu faszyzujących chłopów.

SOWIETY

LOTNICY GRIFFIN I MATTERN przybyli do Moskwy. Griffin ma kontuzję kości czołowej i poranienia prawej strony twarzy. Mattern nie odniósł żadnych obrażeń. Na dworcu powitali lotników przedstawiciele prasy sowieckiej i zagranicznej. W Moskwie lotnicy pozostaną przez 2 dni.

CHINY

POWSTANIE W TYBECIE rozwija się szybko. Przedstawiciel Dalaj Lamy wyjechał demonstracyjnie z Nankinu do Pekinu. Sowiety posądzają Anglię o popieranie tego powstania.

STANY ZJEDNOCZONE

PRZEWÓZ ZŁOTA ze starego gmachu filji skarbu Stanów Zjednoczonych przy Wallstreet w Nowym Jorku do nowego gmachu przy South trwać będzie dwa tygodnie. Przeniesienie miljarda dolarów złotem i stu miljonów dolarów srebrem dokonywane jest przez czterysta opancerzonych wozów, które odchodzą z Wall Street co sześć minut.

ZEPPELIN POSZEDŁ NA SZMELC. Olbrzymi sterowiec „Los Angeles", wybudowany przed siedmiu laty przez fabrykę Zeppelina nad jeziorem Bodeńskiem dla amerykańskiej marynarki wojennej, poszedł na szmelc. Sztandar amerykański ściągnięto z gondoli, a olbrzym powietrzny schowany został narazie do lamusa-hangaru w Lakohurs. Ameryka posiada obecnie dwa wielkie statki powietrzne „Acron" i „Macon", oba znacznie większe od wszystkich istniejących Zeppelinów, obydwa budowane w Ameryce.

Dom Ludowy im. Prezydenta I. Mościckiego

W niedzielę odbyła się we wsi Królowa Wola, w pobliżu Spały, uroczystość poświęcenia Domu Ludowego im. Prezydenta prof. I. Mościckiego. O godz. 4 popoł. do Królowej Woli przybył ze Spały P. Prezydent w otoczeniu świty. Na drodze ustawione były bramy tryumfalne. P. Prezydent szpalerem, utworzonym przez Zw. Strzelecki, straż ogniową i delegacje przeszedł do bramy „Domu Ludowego", gdzie powitany został przez delegacje włościan, ofiarowujące mu chleb. sól i drewnianą miniaturę „Domu".

W uroczystości poświęcenia wzięli udział minister Pracy dr. Hubicki, wice-min. Piestrzyński, szef kancelarji cywilnej p. Helczyński, wojewoda warszawski p. Twardo, starosta rawski i in. Po przemówieniach okolicznościowych odbyły się popisy dziatwy przedszkola i miejscowej szkoły powszechnej. Po koncercie, wydanym przez orkiestrę włościan nastąpiły popisy chóru miejscowego. Następnie P. Prezydent zwiedził poletka propagandowe, do uprawy których używane są wyłącznie nawozy z Chorzowa i Mościc. O godz. 6.45 P. Prezydent odjechał do Spały.

Ś. p. prof. Artur Benis

W niedzielę zmarł nagle w Krakowie, wskutek udaru sercowego, dr. Artur Benis, prof. Uniw. Jagiellońskiego.

Ś. p. prof. Benis był wybitnym historykiem, prawnikiem i ekonomistą i śmierć jego okrywa żałobą świat nauki.

Prof. dr. Artur Benis urodził się w. r. 1865 w Krakowie, gdzie później ukończył gimnazjum i wydział prawny, poświęcając się początkowo studjom historycznym. W r. 1887 wydał dzieło p. t. „Historja obrony praw autorskich w Polsce", a w r. 1891 „Materjały do historji drukarstwa i księgarstwa". Później jednak porzucił dr. Benis historję dla nauk ekonomicznych. Przez lat 20 był dr. Benis szefem Izby przemysłowo - handlowej w Krakowie, a w r. 1920 objął katedrę ekonomji politycznej na Uniw. Jagiellońskim.

UROCZYSTOŚCI POLSKIE W MELUN

Poprzedniej niedzieli odbył się pod honorowym protektoratem ks. biskupa Przezdzieckiego, ks. prał. Łagody, rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Mgr. Bleury, wikarjusza kapitularnego djecezji Meux, uroczysty Zjazd Katolicki Polaków z Melun i okolicy. Osoba ks. biskupa ściągnęła tłumy wiernych, żądnych usłyszeć Słowo Boże z ust polskiego Biskupa, niosącego pociechę emigrantom polskim.

O godz. 10.15 przybył do kościoła miejscowego J. E. Ks. Biskup w eskorcie polskich kolarzy, witany przez duchowieństwo francuskie i polskie oraz liczną rzeszę wychodźców. Uroczystą sumę odprawił ks. prał. Łagoda z koncelebrancją J. E. Ks. Biskupa, który w czasie nabożeństwa wygłosił płomienne kazanie, nawiązując do Kongresu w Dublinie i przypominając męczeńskie dzieje narodu irlandzkiego, tak bardzo podobne do historji Podlasia, męczonego przez schyzmatycką Rosję.

Popołudniu odbyły się obrady Zjazdu. Referaty wygłosili p. Kirschke, elektrotechnik z Paryża i sekretarz Okręgu Paryskiego Zjedn. Polsk. Tow. Kat., na temat „O katolickiej myśli społecznej", oraz p. Jan Data, robotnik z Melun, „O małżeństwie katolickiem", Ks. red. Cieszyński z Poznania w serdecznem przemówieniu wzbudził wspomnienia kraju. Imieniem zarządcy djecezji przemawiał ks. kan. Guignon, któremu w języku francuskim odpowiedział ks. prał. Łagoda, poczem zwrócił się do rodaków z wezwaniem, by program organizacyj katolickich we Francji coraz więcej uwzględniał poza oświatą religijną katolicką myśl społeczną.

Po uchwaleniu rezolucyj, które poniżej podajemy, zakończył Zjazd J. E. Ks. Biskup Przezdziecki przemówieniem nacechowanem serdeczną troską około polskiego wychodźcy i rzucającem ziarna głębokich myśli w serca licznie zebranych delegatów towarzystw katolickich i słowa zachęty do wytrwania. Telegramy hołdownicze wysłano do J. Em. Ks. Prymasa Polski i p. Ambasadora Rzpltej w Paryżu.

Wieczorem podejmował J. E. ks. Biskupa, wraz z duchowieństwem polskiem i przedstawicielami społeczeństwa polskiego i francuskiego, miejscowy duszpasterz polski, ks. Bolesław Kulawik, który z przybranym komitetem przygotował Dzień Katolicki w Melun. Zjazd ten na trudnym terenie podparyskim przyczyni się do konsolidacji sił katolickich.

Ruch wydawniczy

„TYGODNIK ILLUSTROWANY"

W N-rze 28-ym „Tygodnika Illustrowanego" znajdujemy artykuły: „Drogi wyjścia z kryzysu" A. Piutyńskiego, „80-lecie urodzin Leona Wyczółkowskiego", proze Nałkowskiej, Berenta, Wittlina, poezje Kazimiery Alberti i B. Branickiego. Obfita kronika muzyczna, teatralna i literacka w tekstach i ilustracji dopełniają treści numeru.

LUSTRO

Przez sześćdziesiąt siedem lat firmą Adel rządził Piotr Kaiser. Zwykły sobie, niewielki, średniej tuszy staruszek. Jedno w nim było specjalne. Głowa łysa w kształcie stożka, bardzo śmieszna. Wygląd Piotra w nikim nie budził wstrętu. Twarz jego miała mało wyrazu, ale wiele spokoju. Kaiser nie podnosił nigdy głosu. Tym, których nie poznał dokładnie nie wyrządzał krzywdy. Nie darł listów przed przeczytaniem. Zrana choć wypoczęty, wyglądał sennie. Z namysłem i uwagą zabierał się do roboty. Pracował powoli i dokładnie. Dopiero pod wieczór, kiedy go ogarniało zmęczenie, działał żwawiej. Spieszył się do kolacji. Wieczerzę jadł szybko, a przed snem zdmuchiwał świecę z taką siłą, jakgdyby spluwał z pogardą w twarz przeciwnikowi.

Nikt nie był przyjacielem Piotra Kaisera. Znajomym nie miał nic do powiedzenia. Nigdy nie opuszczał salonu. Kierował fabryką, jak partją szachów gracz z zawiązanemi oczami. W rozkazach jego nie było pomyłek i kolizyj. W rodzinie, którą począł, nie było cudów, ani skandali. W fabryce — pożarów, bankructw i wynalazków.

Dawniej Piotr lubił wiolonczelę, akompanjowała mu żona. Kiedy jednak zamieszkał samotnie, kazał z salonu wynieść fortepian i przestał grywać. Nie wierzył w Boga, lecz karcił u dzieci niewiarę. On jeden miał prawo do zwątpień.

Kaiser żył sam. Domem zarządzała gospodyni. Żona Piotra od szeregu lat mieszkała osobno. Willę jego otaczały w liczbie trzynastu domy dzieci i wnuków z prawnukami: Córki Kaisera zdobiła uczciwość obyczajów. Synom Kaiser niechętnie w fabryce powierzał kierownictwa. Oddawał je zięciom, którzy w firmie znajdowali wychowanie. warsztat, fach i żonę.

Kaiser lubił dzieci. Codziennie prawnuki przychodziły na dzieńdobry. Rozmawiał z niemi szeptem. Oglądał je długo. Śmiał się. dawał cukierki. Niektórzy staruszkowie na rannych spacerach rzeźwią się słońcem, podobnie Kaiser cieszył się i igrał z dziećmi, i po zabawie stawał się bardziej zdrów i żwawy. Wizyty takie były jedyną jego radością, przedłużał je i zatrzymywał, choć spieszył się z pracą. Dzieci przychodziły same. Kaiser wstydził się starszych i swojej słabości. Im bardziej które z wnucząt lubił, tem bardziej był mu niechętny, kiedy stawało się dorosłe.

Centrum domu Kaisera stanowił salon z lustrem. Tu w święta zbierała się cała rodzina na modlitwy. Tu pastor chrzcił dzieci, wnuki i prawnuki. Tu po zaślubinach w świątyni odbywały się wesela. Tu zastawiano świąteczne stoły. Tu zapalano choinke. Tu przez trzy dni spoczywały w trumnach zwłoki ojca i matki Piotra Kaisera. Tu wreszcie przez dziewięć godzin dziennie pracował właściciel, prezes rady i naczelny dyrektor fabryki Adel.

Dzisiaj dzień słotny. Na dworze błoto. W wielkim salonie siedzi Piotr Kaiser. W kącie szerokie biurko na miejscu fortepianu. Na lewo drzwi. W rogu naprzeciw biurka lustro. Wysokie, wypukłe ramy. Złote aniołki z brzuszkami, jak jabłka. Listwy, wstęgi, węzły drewniane. Lustro w tym salonie stoi, odkąd Jan Kaiser świat pamięta. Wielka to i stara pamiątka.

Kaiser czyta listy, wykazy i raporty. Jest dzisiaj pełen złości. Milczy. Panuje nad sobą zawsze. Nikt po nim nie pozna, kiedy się gniewa. W raportach widzi niepoślusześstwo. W wykazach samodzielność. Przekreśla je. Inne wypisuje założenia. Zmienia wnioski i wyniki. Im więcej przecięga się trwanie jego władzy, tem bardziej musi uważać. Spogląda w okno. Deszcze siąpi. Jesień. Dzień bezsłoneczny. Na drogach kałuże. Dzieci idą na dzieńdobry.

Dziś Piotr Kaiser spieszy się. Kiedy wchodzą, odwraca tylko głowę. Podchodzą do fotela. Uśmiech spływa mu z oczu. Lecz jeden z chłopców przyszedł w kaloszach. Od drzwi do fotela zabłocone ślady. Ostrym głosem robi wymówkę. Przykro mu, że się gniewa. Głowę pochyla nad papiery. Dzieci wychodzą kolejno. Kaiserowi smutno. Nie zatrzymuje ich jednak. Wiele ma pracy.

Podniósł wzrok z nad biurka, chce jeszcze chwilę oczy ucieszyć dziatwą. Zaledwie jednak spojrzał w lustro naprzeciwko, zerwał się. Zgromiony chłopak za plecami pradziadka wyciągnął język. Ujrzał to Kaiser w odbiciu. Tak zrządził przypadek.

W złości chwyta ciężki kryształowy kałamarz. Dzieci krzyczą. Nigdy dziadka nie widziały w takim gniewie. Pchają się jedne przez drugie. Ze strachu pieją, jak koguty. Starzec chwieje w powietrzu kałamarzem. Nikt go nie widział w takiej złości. Obraca go w koło. Nadaje mu siły. Rozpędza i nagle wyrzuca kryształ, jak z procy. Ciska prosto w lustro.

Kałamarz dziurawi szkło. Przebija deski oprawy i pada, jak grom żelazną wagą na posadzkę salonu. Z pęknięciem w wielką gwiazdę lustra, zesypuje się szkło i jak setki dzwoneczków, dzwoni o ziemię. Raz cieńszych, raz mocniejszych.

Piotr Kaiser zbliża się do lustra powoli Staje nad srebrnemi okruchami Dokonał wreszcie zemsty zniszczył lustro

— — — — — — — — —

Pamiętał je od dzieciństwa Kiedy był mały, obcięto mu loki Zimno mu było od postrzyżyn Wstydził się i uciekał, aż tutaj przed lustrem dowiedział się, jak wygląda. Tu po raz pierwszy ujrzał stożek swojej głowy, który budził uśmiechy.

W niem podobnie przejrzał przyjaciela. Od śmierci ojca zarządzał fabryką. Zaprzyjaźnił się z inżynierem, swoim podwładnym. Pokochał go. Choć słyszał o nim złe plotki. Niczemu nie wierzył. Poszlaki wskazywały na oszustwa. Lecz Kaiser nie wątpił w uczciwość. I oto tutaj podczas gry w bilard, pozrzucali kurtki. Kiedy stał tyłem odwrócony do przyjaciela, zobaczył w lustrze, jak ten mu z surduta wyciąga pieniądze.

Żona Kaisera nie była piękna. Lecz Piotr kochał ją i nie domyślał się, że może jej być obcy. Od kiedy przysięgli sobie przed pastorem miłość, życie Kaisera dzisiejsze miało się od dawnego tak różnić, jak wiosna od zimy. Tymczasem w tem zaszła zmiana, że dom dawniej pusty zamieszkał dziwny gość i daleki, choć ciągle obok obecny. Szczęścia swojej żony Piotr nie ujrzał nigdy, bowiem wtedy tylko czuła się szczęśliwa, kiedy go nie było przy niej. Po ośmiu latach mieli ośmioro dzieci.

Czasami wieczór spędzali na muzyce. Piotr lubił to bardzo. Grał na wiolonczeli, żona na fortepianie. Kiedyś poznali pianistę. Przychodził do nich grać. Trio. Twarz jego była prześliczna, chociaż tłusta. Koncertowali przez wiele wieczorów. Wkrótce jednak Piotr zrozumiał, że sztuka gościa, większe na jego żonie wywiera wrażenie, niżeli muzyka męża. Postanowił znajomość zakończyć. Okazało się jednak, że pianista wyjeżdża. Nadszedł ostatni wieczór. Muzyk zasiadł przy fortepianie. Przy nim żona Piotra. Piotr przy wiolonczeli, wpatrzony w okno. Kiedy grali, ujrzał w lustrze, jak żona jego pochyla się nad głową mistrza. Niżej, coraz niżej, aż musnęła jego czarne włosy czerwonemi ustami. Gość więcej się tem zadziwił, niż ucieszył. Skłonił głowę na kremowe klawisze. Udał, że pocałunku nie poczuł. Podobnie uczynił Piotr. Pochylił się i udał, że spostrzegł niczego.

— — — — — — — — —

Teraz dokonał zemsty. Kiedy zbliżał się do szkła, chwiały się jeszcze anioły z brzuszkami, jak jabłka i brzęczało szkło. Z drzwi sypialnego pokoju, wybiegła przerażona gospodyni.

— Kto to uczynił? Jakim sposobem? Dyrektor? Czemu?

Kaiser wyciągnął rękę. Dotknął ostatnich resztek szkła. Chwycił w szczypce suchych palców koniec lustrzanego zęba, a kiedy go wyłamał, odpowiedział powoli na krzyki:

— Na cóż mi to lustro potrzebne? Cóż w niem mam jeszcze oglądać. Może syna, albo zięcia z siekierą nad głową, którą zadługo noszę po ziemi?

Tadeusz Breza

DZIEWIĄTY ZLOT SOKOŁÓW W PRADZE

(Korespondencja specjalna „Dnia Polskiego")

Praga, w lipcu

Każde społeczeństwo, naród i państwo ma swoje symbole, uosabiające tę czy inną właściwość życia zbiorowego. Symbolem siły fizycznej karności i dyscypliny społeczeństwa, symbolem zasady „w zdrowem ciele — zdrowa dusza", są w Czechosłowacji tradycyjne już dzisiaj Zloty Sokołów. Stały się one niejako specjalnością tego kraju, który w organizacjach sokolskich wychował pokolenia i zaszczepił miłość do ziemi rodzinnej, kładąc w ten sposób fundamenty pod przyszły wielki gmach, któremu na imię Wolność i Niepodległość. Nic więc dziwnego, że w Zlotach takich jak ten, który ostatnio odbył się w Pradze, wziąło udział całe niemal społeczeństwo.

„Zletu na zdar", oto hasło, które w ciągu kilku tygodni było tu na ustach wszystkich. Kto tylko mógł i kto miał środki po temu, przywdziewał czerwoną koszulę sokolską i z najdalszych krańców kraju spieszył do stolicy. Wkrótce liczba przybyłych do Pragi gości, włączając sokołów i sokolice polskie i jugosłowiańskie, czeskich sokołów z Ameryki, przedstawicieli towarzystw gimnastycznych Francji, Rumunji, Finlandji, Szwecji i t. d. i t. d., wyniosła przeszło pół miljona osób.

Gości swoich godnie przyjęła Praga. Przywdziała szatę odświętną, bogato udekorowała swe domy flagami wszystkich niemal narodów świata, w nocy zaś niezliczoną ilością lamp elektrycznych i reflektorów iluminowała ulice, place, parki i gmachy reprezentacyjne. Przybycie tak pokaźnej ilości osób wzmogło niebywale ruch uliczny, który chwilami upodobniał się do ruchu, jaki panuje chyba tylko w pewnych godzinach na bulwarach paryskich.

Miejscem, na którem koncentrowała się niepodzielnie uwaga wszystkich mieszkańców stolicy i przybyłych gości, był nowowzniesiony kosztem 14 milj. k. cz. olbrzymi stadjon, na którym w obecności 160 tys. widzów odbywały się popisy sokole. Popisy te, w których jednocześnie brało udział 17 tys. sokołów i sokolic, sprawiały wrażenie imponujące. Było w tem tyle piękna, estetyki, że chwilami różnobarwny tłum widzów entuzjazmował się, zrywały się huragany oklasków, gęsto padały okrzyki na cześć zawodników.

Zaznaczyć należy, że ćwiczenia reprezentacji sokołów polskich, a zwłaszcza sokolic, ćwiczących pod komendą hr. Zamoyskiej, wywarły ogromnie dodatnie wrażenie, a ekipę polską publiczność przyjęła niezwykle gorąco.

Kulminacyjnym punktem uroczystości zlotowych był wielki pochód sokołów przez główne ulice miasta. Defiladzie tej, która trwała blisko 5 godzin, z balkonu ratusza przyglądał się prezydent Masaryk w otoczeniu członków rządu, generalicji i korpusu dyplomatycznego. Niezliczone tłumy publiczności obległy szczelnie chodniki, balkony, okna domów, płoty, dachy nawet...

Defilada ta, w której wzięło udział przeszło 60 tysięcy osób, była czemś tak imponującem i oryginalnem, że na każdym z nas pozostawiła niezatarte na długo wrażenie... Podkreślone w niej zostały: siła fizyczna społeczeństwa i uczucie braterstwa wszystkich narodów słowiańskich. Udział zaś w Zlocie oddziałów wojsk jugosłowiańskich, rumuńskich i czeskosłowackich był podkreśleniem braterstwa broni państw Małej Ententy. I z tych względów znaczenie propagandowe Zlotu jest bardzo duże nietylko w Czechosłowacji, lecz i zagranicą.

O zainteresowaniu tem świadczyć może choćby fakt przybycia do Pragi blisko 200 dziennikarzy zagranicznych z różnych krańców świata. Wśród nich powszechną uwagę zwracał przedstawiciel prasy hinduskiej w białym zawoju na głowie.

Z okazji przyjazdu tak poważnej ilości dziennikarzy zagranicznych szef wydziału prasowego czeskosłowackiego M. S. Z., dr. Hajek, wydał na tarasie podmiejskiej restauracji „Boczandów" śniadanie na cześć przedstawicieli „siódmego mocarstwa".

W śniadaniu tem wziął udział p. Minister Benesz, oraz wice-minister Spraw Zagranicznych p. Krofta.

Po szeregu toastów, które kolejno wygłaszali przedstawiciele prasy francuskiej, włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej, angielskiej, amerykańskiej, tureckiej, polskiej, litewskiej, hinduskiej i t. d. i t. d., do zebranych przemówił p. Minister Benesz i ze swoistym sobie humorem w kilku zdaniach opowiedział o wrażeniach, jakie świeżo wywiózł z Genewy i Lozanny. P. Minister, wspominając o tak modnym obecnie wyrazie — moratorjum — w dziedzinie zbrojeń i zagadnień finansowych, zwrócił uwagę na konieczność zastosowania moratorjum także i w polemikach prasowych, gdyż przyczyniłoby się to do odprężenia sytuacji i znacznie ułatwiłoby znalezienie wspólnego języka między wszystkiemi narodami świata.

Przemówienie przyjęte było długotrwałemi oklaskami.

Przyjęć oficjalnych było jednak znacznie więcej. Wspomnieć tu należy o raucie, wydanym przez min. Benesza w apartamentach Ministerjum Spraw Zagranicznych, o niezwykle miłem przyjęciu, wydanem na cześć dziennikarzy polskich przez posła Rzplitej w Pradze i panią Grzybowską, o raucie w Syndykacie Dziennikarzy Czeskosłowackich, wreszcie o obiedzie, którym podejmował Prezes Komitetu Porozumienia Prasowego polsko-czeskosłowackiego, p. Swikowski, przedstawicieli prasy polskiej i Małej Ententy. Garden Party w pięknym ogrodzie zamkowym na Hradzie u prezydenta Masaryka zakończyło oficjalne uroczystości i przyjęcia, związane ze Zlotem.

Opuszczając Pragę, która uczyniła wszystko, by nam, dziennikarzom polskim, uprzyjemnić pobyt w murach stolicy, trudno nie wyrazić podziękowania gospodarzom, a zwłaszcza naszemu stałemu „opiekunowi", przedstawicielowi czeskosłowackiemu M. S. Z., niestrudzonemu p. Parmie, oraz attaché prasowemu poselstwa polskiego p. Wierzbiańskiemu.

St. Michalski.

ZLOT SOKOLSTWA POMORSKIEGO

Zlot sokolstwa dzielnicy pomorskiej, który się odbył wczoraj w Gdyni pod protektoratem p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa miał przebieg bardzo uroczysty. Po mszy świętej nastąpiło otwarcie zlotu z udziałem około 2.500 sokołów polskich oraz delegacyj z Jugosławji, Czechosłowacji oraz Polaków ze Stanów Zjednoczonych.

Po przemówieniu ks. Tuszyńskiego powitał gości zagranicznych i krajowych prezes zarządu głównego hr. Zamoyski, kończąc przemówienie swe okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej, powtórzonym trzykrotnie z entuzjazmem przez zebranych. Następnie zabrał głos zastępca dzielnicy pomorskiej Kunz, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo ze strony zachodniego sąsiada, grożące całemu słowiańszczyźnie, poczem powitał zjazd w imieniu wojewody pomorskiego wyrażając życzenie, aby jeden cel przyświecał zlotowi „całość Rzeczypospolitej" i w tym wypadku nie widzi różnic politycznych, jakieby mogły przeszkodzić połączeniu się wszystkich w obronie Ojczyzny.

Dr. Bulcz w imieniu delegacji jugosłowiańskiej uroczyście wręczył wstęgi do sztandaru sokolstwa pomorskiego od sokolstwa dzielnicy nadjadrańskiej królestwa Jugosławji. Po pochodzie ulicami miasta, o godz. 15 odbyła się defilada przed władzami miejskiemi i sokolstwa, następnie na boisku odbyły się ćwiczenia, zawody i pokazy. Koło godz. 19-ej prezes Kunz po krótkiem przemówieniu zlot zamknął. Zebrani odśpiewali modlitwę wieczorną. Zlot wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, prezydenta Masaryka i króla Jugosławji Aleksandra.

* * *

Podczas zlotu doszło do przykrego incydentu, wywołanego przez zorganizowaną grupę O. W. P., którą zmobilizowało się w tym celu z Tczewa, Wejcherowa i innych powiatów pomorskich. Przebieg zajścia był następujący:

Grupa członków O. W. P. w ilości około 250 osób z odznakami O. W. P. usiłowała przedostać się na stadjon wbrew życzeniom prezydjum zlotu sokolstwa, aby uroczystość odbyła się bez udziału jakichkolwiek innych organizacyj. Grupa O. W. P. podeszła do bramy stadjonu, uformowała się w czwórki i na komendę jednego z przywódców „brać siłą", usiłowała wtargnąć na stadjon. Paru policjantów, stojących przy bramie, nie mogło powstrzymać nacierających i brama w jednej chwili została zdemolowana, a *betonowy słup bramy przygniótł kilku nacierających, m. in. 19-letniego Norberta Kosznika z Kartuz, który po dwuch godzinach zmarł w szpitalu.* Wezwana policja przywróciła porządek, jednak po pewnym czasie członkowie O. W. P. uformowali pochód i ruszyli ze śpiewem, spotkali się jednak z rezerwą policji. Na wezwanie policji do rozejścia się jeden z członków O. W. P. trzykrotnie strzelił do policjanta, lecz chybił, poczem znikł w tłumie.

Po tym wypadku władze sokolstwa złożyły na ręce komisarza rządu wyrazy ubolewania, zaznaczając, że odpowiedzialności za ten wypadek nie ponoszą, że nie solidaryzują się z O. W. P., który nie będąc zaproszony, usiłował zakłócić spokój i porządek. W związku z zajściami przybył do Gdyni wojewoda pomorski Kirtiklis.

Policja aresztowała 9 osób i sprawę przekazano władzom rządowym.

Dowiadujemy się, że ojciec tragicznie zmarłego Norberta Kosznika zamierza wytoczyć powództwo cywilne aresztowanym członkom O. W. P. (PAT)

Z życia prowincji

Uroczystości Zw. Strzeleckiego w Poznaniu

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Poznaniu doroczne uroczystości Związku Strzeleckiego DOK 7. Uroczystości rozpoczął w sobotę start do tradycyjnego marszu „szlakiem Mierosławskiego" na przestrzeni Września — Poznań. Ze startu ruszyło 6 drużyn wojskowych i 13 drużyn strzeleckich. Każda drużyna obowiązana była prócz przemarszu w rynsztunku dać szereg strzałów na strzelnicy we Wrześni i Poznaniu. Marsz odbył się w warunkach pomyślnych. Do mety około godz. 12-ej przybyła jako pierwsza drużyna 56 pp. z Kostrzyna. W ogólnej klasyfikacji z uwzględnieniem strzelania i marszu w kategorji drużyn wojskowych pierwsze miejsce zajęła drużyna batalionu lotniczego (Poznań).

W niedzielę, w drugim dniu uroczystości zebrały się drużyny strzeleckie rano na hippodromie na Błoniach Grunwaldzkich. Zgórą 6 tysięcy strzelców zapełniło olbrzymi plac, gdzie przybyli oprócz przedstawicieli władz oraz pp. dowódcy O. K. płk. Więckowskiego, prezes Zw. Strzeleckiego mec. Paschalski, komendant główny Zw. płk. Rusin. Po odebraniu raportu od komendanta okręgu i przejściu przed frontem oddziałów strzeleckich, odbyła się msza polowa, a następnie oddziały strzeleckie ruszyły na plac Wolności, gdzie odbyły się dalsze uroczystości.

Uroczystość rozpoczęło przemówienie prezesa Zw. Strzeleckiego mec. Paschalskiego, poczem przemawiali komendant okręgu kpt. Orlicz i sekretarz wojewódzkiego B. B. W. R. — pos. Lipiński. Wszyscy mówcy z naciskiem podkreślali rolę Strzelca, powołanego do obrony granic Rzplitej, zagrożonych obecnie przez wroga z zachodu.

Pos. Lipiński, kończąc swe przemówienie, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten entuzjastycznie powtórzono.

Następnie wręczono nagrody i dyplomy drużynom, które osiągnęły najlepsze wyniki w marszu „szlakiem Mierosławskiego", a na zakończenie odbyła się defilada, której przypatrywały się tłumy publiczności.

POZNAŃ

— Zgon ś. p. dr. Feliksa Merunowicza. Wczoraj nad ranem zmarł w Poznaniu dr. Feliks Merunowicz, zastępca nacz. dyrektora Banku Gosp. Kraj. Ś. p. F. Merunowicz urodził się we Lwowie w 1880 r. i tam ukończył studja uniwersyteckie. Prace w bankowości rozpoczął w galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie. Po wojnie objął stanowisko dyrektora Polskiego Banku Przem. we Lwowie. W r. 1925 powołany został do Banku Gosp. Kraj. na stanowisko zastępcy naczelnego dyrektora.

— Poświęcenie nowego kościoła. W niedzielę odbyło się w Poznaniu poświęcenie nowego kościoła Św. Michała w parafji Serca Jezusowego i św. Florjana. Poświęcenia dokonał J. Em. ks. kard. Hlond w obecności przedstawicieli władz z wicewoj. Kauckim i prez. miasta Ratajskim na czele i przy udziale nieprzeliczonych tłumów wiernych. Następnie ks. Budarzewski jako proboszcz dotychczasowy tych dzielnic wygłosił podniosłe kazanie, poczem ks. kard. Hlond odprawił pierwszą mszę św. w nowopoświęconym kościele.

WIELUŃ

— Samosąd nad koniokradami. Od kilku tygodni grasowała po wsiach pow. wieluńskiego szajka koniokradów, która po nocach wykradała gospodarzom konie ze stajni. W nocy z soboty na niedzielę we wsi Podręba do stajni Marcina Cegielki zakradło się kilku osobników, którzy usiłowali uprowadzić konie. Na alarm wszczęty przez Cegiełkę, złodzieje poczęli uciekać. Zostali oni jednak ujęci przez wieśniaków, których ich pobili do nieprzytomności. Dopiero przybyłej policji udało się wyrwać koniokradów z rąk rozjuszonych chłopów.

SOSNOWIEC

— Uruchomienie kopalni Renard. W piątek, po 2-tygodniowej przerwie, spowodowanej brakiem zamówień, uruchomiona została kopalnia Renard w Sosnowcu. Robotnicy w liczbie 2.250, którzy w tym okresie korzystali z urlopów, zostali z powrotem przyjęci do pracy.

RADOM

— Pożary, burze, pioruny... W ostatnich dniach przeszła nad Jedlińskiem wielka burza, połączona z wichurą i piorunami. Podczas burzy 4 osoby, które schroniły się do miejscowej restauracji, zostały porażone piorunem, który trzykrotnie uderzył w restaurację, wywołując pożar. Restauracja i dom mieszkalny spłonęły. Porażone osoby, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odzyskały przytomność.

WILNO

— Pojmanie morderców policjanta. Pościg, zarządzony za mordercami posterunkowego Andrzejewskiego w pow. dziśnieńskim, o czem „Dzień Polski" doniósł przed paroma dniami, uwieńczony został wynikiem pozytywnym. Policja wytropiła obu sprawców. Jeden z nich niejaki Kwieciński Stanisław, został w czasie pościgu zabity, drugi natomiast, brat jego, Konstanty został ujęty. Usiłował on w czasie pierwszego przesłuchania zrzucić całkowitą odpowiedzialność za mord na swego zabitego brata, później jednak przyznał się do współudziału w morderstwie i wyraził skruchę. Sprawa ta odbędzie się w sądzie doraźnym.

— Ruch graniczny na Dźwinie. W Dziśnie odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna, poświęcona sprawie unormowania spławu drzewa na rzecze Dźwinie. W wyniku konferencji unormowano ruch na Dźwinie, oraz rozszerzone normy spławu drzewa i nawigacji na tej rzece.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Poniedziałek dn. 11 lipca

DZIŚ: Pelagji P. M. JUTRO: Jana Gwalberta Op.
Wschód słońca 3.28, zachód słońca 19.54
Ubyło dnia 0.17
Wschód księżyca 13.11, zachód księżyca 23.09
Długość dnia 16.25

OGÓLNE

— WIELKI WIEC NA PL. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Przypominamy, że dziś o godz. 5 i pół popoł. odbędzie się na pl. Marszałka Piłsudskiego wielki wiec, na którym Warszawa a za nią kraj cały wypowie się wyraźnie, że to co jest polskie — polskiem być musi, że Śląsk, Pomorze i Poznańskie polskiemi były, są i pozostaną na zawsze.

— BUDOWA NOWYCH DOMÓW Z. U. S.

W ciągu lipca r. b. z funduszów Zakł. Ubezp. Społ. rozpoczęta będzie budowa domów mieszkalnych trzeciej serji na ogólną sumę około 9.000.000 zł. w Warszawie. Krakowie, Bydgoszczy, Toruniu. Lublinie i prawdopodobnie Gdyni.

Domy te będą w ciągu r. b. pokryte dachem a w roku przyszłym oddane do użytku.

Ponadto prowadzona jest dziej budowa domów drugiej serji, rozpoczęta w r. z. w Warszawie, Lwowie, Sosnowcu, Gdyni i Łodzi. Domy te będą ukończone w r. b. i w sierpniu i wrześniu nastąpi oddanie w ten sposób do użytku około 2.000 izb.

Wysokość komornego w domach 2-giej serji będzie ustalona po ukończeniu budowy z określeniem ostatecznych jej kosztów.

MIEJSKIE

— NAUKA GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Publiczna szkoła powszechna Nr. 22 w Warszawie urządziła pokaz sprawności uczenic z działu gospodarstwa domowego. Wystawa obejmowała gotowanie i szycie.

— STRYCHY I PIWNICE

Strychy nie mogą stanowić zbiorników rupieci. To samo dotyczy piwnic, które przeznaczone są na węgiel lub na kartofle. Władze sanitarne rozpoczynają przegląd strychów i piwnic. Winni zanieczyszczania strychów i piwnic będą karani. Wydawane będą terminowe nakazy doprowadzenia ich do porządku.

— NARESZCIE

Komisarjat Rządu wydał polecenie organom policji, aby bezwzględnie zatrzymywali dowody rejestracyjne wszystkim motocyklistom, którzy będą jeździli po mieście z otwartymi tłumikami, niezależnie od grzywien, jakie właściwe starostwa będą ściągały od hałasujących motocyklistów.

— ZE STRAŻY OGNIOWEJ

Na ostatniem walnem zgromadzeniu pracowników straży ogniowej postanowiono, że w razie, gdyby magistrat nie wypłacił poborów do 11-go włącznie, wstrzymać się od wszelkich robót gospodarczych, ćwiczeń i t. p., z wyjątkiem wyjazdów do pożaru.

— NAJWYŻSZE CENY W DNIU DZISIEJSZYM

Na dziś obowiązują ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 45 gr., sitkowy i razowy — 34 gr., za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 10 gr. za sztukę, mleko na miarę — 35 gr. za litr, słonina — 2 zł. 20 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 85 gr., wieprzowina — 2 zł., mięso uboju zamiejscowego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 40 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 65 gr., osełkowe — 2 zł. 55 gr. wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

WYPADKI

— DZIKA ZABAWA

Na rogu ul. Kruczej i Żórawiej do taksówki, w której znajdowało się 5-ciu mężczyzn (właściciel taksówki i czterech kierowców) wsiadły dwie przygodne ich znajome Zofja Lepiańska i Janina Ducha. Całe towarzystwo pojechało do garażu przy ul. Podchorążych. gdzie raczono się obficie wódką, a następnie pojechano w stronę Siekierek. W czasie tej przejażdżki wynikła sprzeczka, podczas której wyrzucono obie kobiety, przyczem Lepiańskę uderzono nożem. Obie kobiety dowlokły się do 20-go komisarjatu ztamtąd po opatrunku Lepiankę odwieziono do szpitala a Duchę do domu.

— TAJEMNICZY WYPADEK

W dniu wczorajszym w pobliżu mostu ks. Poniatowskiego zauważono zwłoki płynące Wisłą. Zaalarmowana policja rzeczna wydobyła z wody zwłoki dwóch dziewcząt w wieku lat 20—22. Obie dziewczyny skrępowane były ze sobą sznurkiem. Końce sznurka oplątywały im ręce. Dokumentów żadnych przy nich nie znaleziono. Obie ubrane były w kostjumy kąpielowe.

Wdrożono energiczne dochodzenie, w celu wyjaśnienia czy zachodzi tu morderstwo czy też samobójstwo.

Przed uroczystościami jubileuszowemi na Jasnej Górze

Celem ułatwienia jak najszerszym sferom wzięcia udziału w uroczystościach z okazji 550-ej rocznicy sprowadzenia cudownego obrazu na Jasną Górę przez księcia Władysława Opolskiego, O. generał Pius Przeździecki wystarał się o następujące ulgi dla pielgrzymów:

I. Przy przejazdach pociągami normalnemi: a) dla grup, składających się conajmniej z 15 osób — 33,3 proc. zniżki, przyczem na 30 płacących jedną osobę danej grupy przewozi się bezpłatnie, b) dla grup, składających się conajmniej z 50 osób — 50 proc. zniżki.

II. Przy przejazdach pociągami umyślnie uruchomionemi: a) dla grup, składających się conajmniej z 200 osób— 60 proc. zniżki, b) dla grup, składających się conajmniej z 250 osób — 66²/₃ proc. zniżki.

Ulgi kolejowe, wymienione pod I (a i b), można uzyskać przez pisemne zgłoszenie: organizacyj, komitetów, księży proboszczów itp., skierowane do Urzędu stacji rozpoczęcia podróży przynajmniej na 48 godzin przed zamierzonym wyjazdem.

Zgłoszenie powyższe powinno zawierać: 1) cel podróży, 2) kierunek przejazdu, 3) ilość uczestników, 4) klasę wagonu, 5) rodzaj pociągu (osobowy czy pośpieszny), wreszcie 6) wyraźne napisane imię, nazwisko i dokładny adres kierownika pielgrzymki.

Zgłoszenie wspomniane może być uwzględnione przy mniejszych grupach nawet na godzinę przed odejściem wyznaczonego do wyjazdu pociągu, ale tylko wtedy o ile przytem nie zajdzie potrzeba dostarczenia oddzielnych wagonów lub zwiększenia siły pociągowej.

Na przejazd ulgowy danej grupy kolej wyda bilet zbiorowy, a oprócz tego każda z uczestniczących w pielgrzymce osób otrzyma bilet kontrolny za opłatą 10 groszy.

W celu uzyskania ulg kolejowych pod II (a i b) urządzający pielgrzymkę powinni przynajmniej na 7 dni przedtem zwrócić się pisemnie do tej Dyrekcji okręgowej kolei Państwowych, w której obrębie leży stacja rozpoczęcia podróży.

Zgłoszenie pisemne musi zawierać wszystkie dane — jak pod I!

Dyrekcja może zażądać złożenia kaucji w wysokości 500 zł. Kaucję tę ma kolej prawo zaliczyć na swoje dobro, o ile zamawiający pociąg odwoła lub z niego nie skorzysta.

Do przejazdu pojedyńczych osób może być zastosowana ulga taryfowa, ustalająca 50 proc. zniżki w drodze powrotnej. Ulga ta stosowana będzie na podstawie imiennych zaświadczeń (kart uczestnictwa), które wydawać będzie pielgrzymom klasztor jasnogórski.

* * *

Obraz Częstochowski był długie lata w Bełzie przed przeniesieniem go do kościoła jasnogórskiego. Dlatego, dzięki zabiegom proboszcza bełzkiego ks. prał. d-ra Jakóba Demitrowskiego, organizuje się z Bełza i okolicy (na drugą serję nabożeństw jubileuszowych w dniach 24.8—27.8 r. b.) większa pielgrzymka.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Ks. Prałat Demitrowski, Bełz, Małopolska Wschodnia.

Z Teatrów

NARODOWY. Dziś i jutro głośna, najnowsza komedja Marcelego Pagnol'a **„Fanny“** w reżyserji dyr. Chaberskiego w obsadzie M. Malickiej, Janeckiej, Orwida, Samborskiego i innych.

POLSKI. Dziś i jutro z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W środę premjera angielskiej komedji muzycznej p t. **„Jim i Jill“**, w przekładzie Marjana Hemara z Modzelewską i Bodo w rolach tytułowych. Reżyseruje Al. Węgierko.

LETNI. Dziś i jutro wesoła, lekka komedja **„Adwokat w opałach“** G. Wakefielda z K. Junoszą-Stępowskim, M. Gorczyńską, M. Chaveau, Władysławem Grabowskim, W. Biegańskim, St. Hnydzińskim, W. Rapackim.

W sobotę, dn. 16 lipca wchodzi na repertuar głośna na scenach zagranicznych krotochwila Brunona Franka w tłómaczeniu Zdzisława Kleszczyńskiego p t. **„Gwiazdy ekranu“** (Nina). Codziennie pod kierownictwem dyr. Chaberskiego odbywają się pełne próby z tej krotochwili. Znakomitą obsadę tworzą pp. Marja Gorczyńska (Nina), Kazimierz Junosza-Stepowski, Władysław Grabowski (główne role męskie), H. Różańska, Grodnicki i inni.

MAŁY. Dziś i dni następnych doskonała komedja Verneuilla p. t. **„Orzeł czy reszka“** z Jarkowską, Daczyńskim, Justjanem i in.

NOWOŚCI. Codziennie operetka Abrahama **„Kwiat Hawaju“**. Rolę ks. Lavi objęła po powrocie z urlopu p. Janina Kulczycka. Pozostałe role znajdują wykonawców w osobach: świetnej xeni Grey, gościnnie występującego R. Petera, W. Ruszkowskiego, J. Klimaszewskiego i innych.

BANDA. Dziś **„Murzyn Warszawski“** Ant. Słonimskiego z Jaraczem, Kalinówną, W. Malinowska i in.

„MORSKIE OKO“. Dziś i jutro rewja **„Wesoła podróż“** z Kazimierzem Krukowskim, Gruszczyńskim, Halama, Mankiewiczówną i Parnellem.

NOWY ANANAS. Rewja **„To jest Fuks“** po 75-ciu przedstawieniach schodzi z repertuaru, ustępując rewji **„Mężowie na urlopie“**, w której oprócz występującego gościnnie Leo Fuksa oraz Hanki Runowieckiej, wystąpi cały zespół z pp Orską, Dusią, Sozonowicz i w. in.

TEATR P. SOLSKIEJ W INSTYTUCIE OCIEMNIAŁYCH (Pl. Trzech Krzyży). Dziś i jutro **„Białe fartuszki“**.

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — „Niewolnice Dancingu“.

Atlantic — (Chmielna 33): — „Człowiek, którego zabiłem“.

Capitol — „10 z Pawiaka“.

Casino (Nowy Świat) — „Zbrodnia“.

Colosseum — „Cichy Don“.

Hollywod — „Tajemnica lekarza“.

Majestic — „Kwiat Marakeszu“.

Palace (Chmielna 9) — „Dzielny wojak Szwejk“.

Pan (Nowy Świat 40) — „Rozwódka“.

Światowid (Marszałkowska 111) — „Demon miłości“

Ze sportu

POLSKA — SZWECJA 2:0

Na stadjonie Legji w Warszawie rozegrany został wczoraj 8-y z kolei mecz międzypaństwowy pomiędzy Polską a Szwecją, zakończony zasłużonem zwycięstwem drużyny Polskiej 2 : 0 (1 : 0). Szwedzi okazali się niezłą drużyną, rozporządzającą dobrą obroną, ofiarną pomocą i atakiem o lotnych skrzydłach. Naogół ustępowali dość znacznie Polakom, zarówno pod względem technicznym, jak i taktycznym.

W drużynie polskiej wyróżnili się Nawrot i Pazurek, zwłaszcza ten ostatni.

W pierwszej połowie zaznaczyła się dość znaczna przewaga drużyny polskiej, która strzela często, chociaż niecelnie. Pierwszą bramkę zdobywa Nawrot. Po przerwie przez pierwsze 15 minut Szwedzi przeważają. Po kwadransie Polacy przejmują znowu inicjatywę i z dalekiego strzału Batora pada w 41-ej minucie druga bramka dla Polski. Mimo częstych ataków drużyny polskiej, mecz kończy się wynikiem 2 : 0. Warto zaznaczyć, że Polacy zaprzepaścili 3 murowane pozycje. Przez trzy razy strzały Pazurka, Matjasa i Nawrota trafiły w poprzeczkę. Sędziował bardzo dobrze p. Bauwens. Widzów 12.000.

Mecz ten był 49 spotkaniem naszej reprezentacji. Dotychczas odnieśliśmy 20 zwycięstw, zremisowaliśmy 8 razy i przegraliśmy 21 razy. Ogólny stosunek bramek 105 : 95 na naszą korzyść. Z Szwecją graliśmy 8 razy. Wygraliśmy 4, przegraliśmy 3, zremisowaliśmy 1. Ogólny stosunek bramek wynosi jednak 18 : 15 na korzyść Szwecji.

Ponieważ ostatnie zwycięstwo było trzeciem z kolei, *Polska zdobyła na własność puhar*, ufundowany przed 10 laty przez dyr. Brodatego.

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ IRLANDJI

W tegorocznych tennisowych mistrzostwach Irlandji wzięła udział polska mistrzyni J. Jędrzejowska, która po szeregu zwycięstw **zdobyła ostateczny tytuł mistrzyni Irlandji. Równocześnie w grze mieszanej wraz z Rogersem Polka uzyskała i w tej konkurencji tytuł mistrzowski.**

SENSACJE PÓŁFINAŁÓW O PUHAR DAVISA

Zakończone w Berlinie i Medjolanie półfinały tennisowych rozgrywek o puhar Davis'a dostarczyły wyników wręcz sensacyjnych. Stuprocentowy faworyt spotkania berlińskiego Anglja, uległ gospodarzom w stosunku 2 : 3 Ten niewiarogodny wprost wynik przypisać należy wyjątkowo słabej formie czołowego gracza Anglji — Austina, który przegrał obie swoje gry pojed. Dwa punkty zdobyła Anglja w grze powójnej i grze pojed. Perry — Crammer z wynikiem 6 : 1, 6 : 2, 6 : 3 na korzyść pierwszego. Sukces tennisistów niemieckich niezaprzeczony.

W Medjolanie Włosi pokonali Japonję, po zaciętej walce również 3 : 2. Bohaterem tego spotkania był de Stefani (Wł.), który zwyciężył obu doskonałych Japończyków Satoha i Kuwaborę.

Tak więc w finale grupy europejskiej zmierza się najniespodziewaniej Włochy z Niemcami.

Samosąd lokatorów nad gospodarzem

W domu № 43 przy ul. Niskiej, właściciel tego domu Leon Gierfenkiel przyszedł do lokatorki Fajgi Haftanowej, która zalegała w płaceniu komornego za 3 miesiące. Powstała kłótnia, podczas której córka Haftanowej stojąca w obronie matki została dwukrotnie uderzona laską przez właściciela domu. Haftanówna zraniona w głowę i w ramię upadła i straciła przytomność

Wtedy krewni jej rzucili się na Gierfenkla który skrył się w mieszkaniu dozorcy domu. Przed mieszkaniem zebrał się tłum ludzi. Powybijano szyby, a gdy dozorca na chwilę wyszedł z mieszkania, aby otworzyć bramę wzburzony tłum wpadł do mieszkania i ciężko pobił Gierfenkla

Rannego, po opatrunku przez lekarza pogotowia odwieziono do szpitala.

Rynek akcyj i walut

Giełdy akcyjne pozostawały w tygodniu ubiegłym pod wybitnym wpływem konferencji w Lozannie. Niepjomyślne wiadomości z konferencji, a zwłaszcza grożące w pewnym momencie zerwanie jej, wywoływały natychmiastową reakcję w kierunku zniżkowym, natomiast pomyślniejsze depesze powodowały zwyżkę notowań. W końcu tygodnia naskutek osiągnięcia porozumienia w Lozannie nastąpiła na rynkach światowych dość znaczna zwyżka.

Giełda nowojorska zapatrzona była z jednej strony na Lozannę, z drugiej na Waszyngton. Mowa kandydacka Roosevelta przyjęta została przez sfery giełdowe przychylnie, ponieważ obiecuje on między innemi przywrócenie siły nabywczej ludności rolniczej oraz zmniejszenie liczby bezrobotnych. Wiadomości, że w Lozannie doszło do porozumienia z Niemcami na platformie układu, przewidującego zapłacenie przez Rzeszę 3 miljardów marek, wywołały znaczną „hauss". Kursy pożyczek polskich kształtowały się zwyżkowo. W dniu 7 lipca notowano (w nawiasach cyfry z 30 czerwca r. b.): 6 proc. Poż. Dillona 50.75 (45.50), 7 proc. Poż. Stab. 46 (42.50), 6 proc. Poż. Dol, 50 (48), 7 proc. Poż. m. Warszawy 35,50 (32), 7 proc. Poż. Śląska 35.50 (29½). Giełda londyńska miała naogół usposobienie mocne, szczególnie poszukiwane były papiery państwowe. Na giełdzie paryskiej po chwilowem osłabieniu, nastąpiła zwyżka notowań. Giełda amsterdamska wykazywała tendencję niejednolitą przy obrotach umiarkowanych. Na giełdzie wiedeńskiej panował nastrój wyczekujący. Na giełdzie berlińskiej dało się zauważyć duże ożywienie, wywołane znacznemi zakupami publiczności. Kursy ulegały większym fluktuacjom, zależnie od pomyślnych lub mniej korzystnych wiadomości z konferencji w Lozannie i gry spekulacji.

Na warszawskim rynku akcyjnym panował w dalszym ciągu zastój. Zakupy były minimalne, dokonano natomiast kilku większych przymusowych sprzedaży. Natomiast w dziale papierów procentowych dało się zauważyć większe ożywienie przy tendencji zwyżkowej

Giełda dewiz wykazała wzmożone zapotrzebowanie na kabel N.-Jork, który wskutek tego podniósł się z 8.922 przejściowo do 8.925 i zatrzymał się w końcu na poziomie 8.924. Czeki na N.-Jork zwyżkowały z 8.917 do 8.92. Dość znaczne wahania wykazywał Londyn, obniżając się ostatecznie o 13 punktów, t. j. do 31.87, natomiast Zurych podniósł się ze 173.80 na 174.15, a Amsterdam z 360.05 na 360.25. Dolarów w okresie sprawozdawczym oficjalnie nie notowano. Na rynku prywatnym płacono za nie 8.89 — 8,89½. Tranzakcje rublami złotemi zawierano na 4.80 — 4.78 — 4,73½, a czerwońcami na 26 — 25 — 26 centów.

Całe zapotrzebowanie na giełdzie dewiz pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski.

7 *A. Z. W.*

Fala groźnych pożarów

W ciągu kilku ostatnich dni fala pożarów ogarnęła całą Polskę. W nocy z soboty na niedzielę w znanem letnisku karpackiem, Worochcie, szalał groźny pożar, który wywołał panikę wśród przebywających tam letników. Pożar wybuchł w sobotę o północy w składach drzewa, należących do państwowych tartaków w Worochcie. Ogień strawił doszczętnie składy oraz hale tartaku. Szkody obliczają na przeszło 2 miljony zł. Strażom pożarnym przybyłym ze Stanisławowa udało się po dłuższej walce z żywiołem umiejscowić ogień.

Tejże nocy i w innych dzielnicach Polski szalały groźne pożary.

We wsi Pokrajewo pod Mławą, w majątku Stanisława Goszczyńskiego wybuchł pożar, który podsycany silnym wiatrem przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Mimo usilnej akcji ratunkowej, spłonęło 55 budynków.

W Łodzi pożar strawił doszczętnie zakłady przędzalnicze fabryki B-ci Zajbert. Szkody obliczane są na 700.000 złotych.

Również z Gniezna donoszą o wybuchu groźnego pożaru w warsztatach reparacyjnych cukrowni gnieźnieńskiej.

Radjo

KONCERT SOLISTÓW

W czwartek, 14 b. m., o g. 17.00 subtelna pianistka warszawska p. Zofja Davidson odegra w studjo warszawskiem wraz ze skrzypkiem Fliederbaumem sonatę Es-dur Mozarta. Z utworów solowych w wykonaniu artystki usłyszą radjosłuchacze warjacje Haendla, Schumanna trzy fragmenty z Fantasiestücke, Marsz Sindinga, oraz Intermezzo B-mol Brahmsa. Wreszcie p. Fliederbaum wykona utwory Mozarta, Tor Aulin, Debussy, itd.

CZWARTEK

14 lipca

12.45 — Płyty. 13.35 — Płyty. 15.10 — Płyty. 15.35 — Płyty. 16.40 — „Wśród książek". 17.00 — Koncert solistów: Z. Dawidson (fort.), M. Fliederbaum (skrz.) i L. Urstein (akomp.). 18.20 — Muzyka taneczna. 19.35—Prasowy Dz. Radjowy. 19.45 — Komunikat Rolniczy. 20.00 — Koncert muzyki francuskiej. 21.20 — Słuchowisko. Audycja w związku ze świętem narodowem francuskiem. 22.00 — Muzyka taneczna. 22.40 — Wiad. sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

Program na dzień dzisiejszy podaliśmy w nr 187 z dn. 8 b. m.

Nekrologja

Wacław Filanowicz, inż.-architekt, lat 46. Pogrzeb odbędzie się dn. 11 b. m. na Powązkach.

Ksiądz Anastazy Chabowski, lat 44. Pogrzeb odbędzie się dn. 12 b. m. na Powązkach, po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza.

Alfred Rutkowski, lat 80. Pogrzeb odbędzie się dn. 12 b. m. na Powązkach, po nabożeństwie w kościele Zbawiciela.

Wacław Kościałkowski, inż.-chemik, lat 56.. Pogrzeb odbędzie się dn. 11 b. m. na Powązkach po nabożeństwie w kościele Zbawiciela.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 11.7

WALUTY

Holandja 360,05. Szwajcarja 173,95. Londyn 31.85 — 31.80. Nowy Jork kabel 8.924. Paryż 35.04. Praga 26.39. Włochy 45.50. Gdańsk 174.15.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4.75¼ zł.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. Poż. Prem. Bud. 36.75—36.90. 4 proc. Poż. Inw. Ser. 97.50. 4 proc. Poż. Dol. 48—47,90 — 48.10. 8 proc. L. Z. B-ku Roln. 94. 8 proc. L. Z. B-ku G. K. 94, 7 proc. L. Z. B-ku Roln. 83,25. 7 proc. L. Z. B-ku G. K. 83.25. 5 proc. Państw. Poż. Konw. 36 — 36.50. 10 proc. Poż. Kol. 100. 7 proc. Poż. Stab. 48,75 — 49,50—49.25. 5 proc. L. Z. m. Warszawy zł. 47.50—47 — 47.50. 8 proc. Miejskie zł. 58 — 56,75 — 57,50. 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 51,50. 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 51,50. 10 proc. L. Z. m. Radomia 54.

AKCJE

Bank Polski 73 — 72,50. Tow. Fabr. Cukru 18,50 — 20,25. Lilpop 12,75. Starachowice 7.25 — 8.50 — 8.25.

Biuletyn meteorologiczny

Według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Poniedziałek dn. 11 lipca 1932 r. g. 8 r.

Miejsce obserw.	Ciśnienie atmosf. na poz. morza 700 m. +	Temperatura			Stan nieba	
		8 rano	max. wczor.	min. w nocy	opady w mm.	zachmurzenie
Gdynia	62 6	21°	25°	16°	0	pogod.
Poznań	63.0	20°	26°	15°	0	d. pog.
Warsz.	62.8	21°	26°	18°	0	„
Kraków	62.4	21°	26°	13°	0	pogod,
Lwów	61.8	22°	26°	15°	4	d. pog.
Lublin	62.4	23°	27°	13°	0	pogod.
Bydgoszcz	63.2	21°	27°	11°	0	„
Zakopane	51.1	25°	23°	12°	2	„
Wilno	61.4	20°	26°	17°	0	chmur.
Pińsk	61.7	22°	27°	16°	0	d. pog.
Białystok	62.8	20°	27°	16°	0	chmur.

Dziś w Warszawie o godz. 10 ciśnienie 762,7, temp. 23,4, wilgotność w %% 71, stan nieba: dość pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 12.VII.32 r.: Rankiem opary, w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Bardzo ciepło. Słabe wiatry wscodnie.

Drobne ogłoszenia

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 60 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 35 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej". Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI